

Ballada o dżihadzie, miłości i apostazji

4 lutego 2019

Mieli po 18 lat i chcieli być taką parą, jak Bonnie i Clyde, tylko muzułmańską. Ale zamiast rabować banki zamierzali zabijać niewiernych. A teraz wyszli już z więzienia i porzucili islam.

Historia Bonnie i Clyde była prosta i tragiczna: oboje mieli po dwadzieścia parę lat i przez dwa lata rabowali banki, porywali ludzi, zabijali policjantów i przechodniów, aż w 1934 roku zginęli w zasadzce. Ich historia romantycznej miłości bandytów opowiedziana została w filmie „Ballada o Bonnie i Clyde”; z upływem czasu w pamięci została sama miłość, a nie kilkunastu zabitych, jakich za sobą zostawili. Historia Alo-Bridget Namoa (to ona miała być Bonnie) i Sameha Baydy (nowy Clyde) nie jest prosta, ale na szczęście bardziej śmieszna, niż tragiczna.

Nie wiemy, kiedy się poznali. Wiemy, że pobrali się w Sydney, mając po 18 lat, dzień przed Sylwestrem 2015. W Sylwestra Bayda miał dokonać jakiegoś zamachu terrorystycznego, chociaż on twierdzi, że tylko mieli bić i rabować pijanych niemuzułmanów. Utrzymuje, że wraz z trzema przyjaciółmi, uzbrojeni w kije bejsbolowe, zobaczyli mężczyznę i kobietę, ale zrobiło mu się ich żal i ich nie pobili. Koledzy rzucili koktajlem Mołotowa w tablicę z napisem, ale nie trafili.

Policja zatrzymała młodą parę kilka tygodni później.

Na ich telefonach i w komputerach znaleziono mnóstwo materiałów propagandowych i instruktażowych Państwa Islamskiego. Materiały propagandowe to były różne teksty oraz zdjęcia i filmy z egzekucji wykonywanych przez ISIS. Instrukcje dotyczyły robienia ładunków wybuchowych, mocowania ostrzy do samochodów osobowych, żeby zabić więcej ofiar, oraz

skutecznego zabijania ludzi nożem. Znalezione duży nóż myśliwski, czarną flagę ISIS i zdjęcia, na których para, na tle tej flagi, stoi z rękami uniesionymi w pozdrowieniu wykonywanym przez terrorystów Państwa Islamskiego. Nóż, twierdzi Bayda, po prostu dał żonie dla samoobrony, bo ktoś w parku ją zaczepił, a czarną flagę ISIS Namoa powiesiła sobie w mieszkaniu, „bo chciała ją mieć”.

Oczytano też smsy, które para do siebie wysyłała, a szczególnie obciążające były te, w których Namoa prosiła Baydę, żeby pozostawił jej po sobie pamiątkę w postaci dziecka i chwaliła go za decyzję zostania męczennikiem. Co do dziecka, to Bayda odmówił, twierdząc, że i tak władze go wdowie odbiorą po zamachu, a co do męczeństwa sprawa nie jest jasna. Bayda twierdzi, że żadnym męczennikiem nie zamierzał zostać, a opowiadał o tym, żeby zaimponować dziewczynie i odciągnąć ją od Turka, którego miała poślubić. Owszem, planował przeprowadzenie akcji terrorystycznych, rozważali rabunkowy napad na burdel albo na bank lub podpalenie buszu (bo akcja gaśnicza byłaby kosztowna, wyjaśnił).

Australijski sąd uznał ich winnymi przygotowywania zamachu terrorystycznego, gromadzenia materiałów terrorystycznych i propagandy, i skazał Baydę na cztery lata więzienia a Namoa dostała trzy lata i dziewięć miesięcy. Sędzia wydając wyrok zdecydował, że mogą od razu, warunkowo zostać zwolnieni, bo już odsiedzieli większość kary w areszcie. W czasie procesu romantyczna para śmiała się, tuliła się do siebie i szeptała, a swoim sympatykom wysyłała całusy.

W czasie procesu Bayda oświadczył, że znalazł Chrystusa, przestaje być muzułmaninem i bardzo wstydzi się swoich poprzednich ekstremistycznych poglądów. W więzieniu podobno czytał Biblię, regularnie uczestniczył w nabożeństwach i z oburzeniem zaprzeczał, jakoby nawrócenie było pozorne, dla złagodzenia wyroku.

A ponieważ znalazł Chrystusa, to chociaż nadal chce być parą z

Namoa, uważa jednak, że on i ona już nie są małżeństwem, bo zawierane było zgodnie z szariatem a nie prawem australijskim. Dziennikarze nie mieli okazji dowiedzieć się, czy Namoa uważa się nadal za żonę czy za kochankę.

Dowiedzieli się natomiast, że ona również nie uważa się już za muzułmankę. Wprawdzie przez większość procesu występowała w chustce, ale na ogłoszenie wyroku przyszła bez chusty. Tłumaczyła, że nosiła chustę, ponieważ tak radzili jej strażnicy w więzieniu, bo nie nosząc chusty mogłaby być narażona na ataki współwięźniarek – muzułmanek. „Obecnie nie należę do żadnej religii”, powiedziała. „Rok temu przestałam być ekstremistką. Nie interesuje mnie już to radykalne gówno” – zeznawała. Jej mama oczywiście ją popiera – bo okazuje się, że Namoa pochodzi z Togo i wychowała się w rodzinie katolickiej. Teraz chce pójść za swoim mężczyzną, ale gdyby wrócił do islamu, to ona raczej nie.

Sędzia, decydując o wcześniejszym zwolnieniu ex-muzułmańskich kochanków powiedział, że wierzy w ich odejście od ekstremizmu i że ich wcześniejsze działania były raczej wyrazem niedojrzałości nastolatków, niż wynikiem wyznawanych radykalnych poglądów. „Nie zawiedźcie nas”, powiedział.

Tym razem wszystko skończyło się szczęśliwie. Nikogo nie zabili, porzucili (chyba) swoje wcześniejsze poglądy, kochają się nadal. Niewiele wprawdzie brakowało, żeby historia potoczyła się bliżej oryginalnej historii Bonnie i Clyde – żeby zabili niewinnych ludzi i sami zginęli.

Ballada powinna mieć morał. Wygłosił go sędzia Des Fagan: „Od czasu do czasu społeczności na Zachodzie zapewniane są, że islam to religia pokoju. Ale ponieważ brak jest publicznego zdystansowania się muzułmanów od wersetów Koranu, w których Allah nakazuje stosowanie przemocy cytowanych w dżihadystycznej literaturze, prezentowanej na procesie, takie zapewnienia są, z oczywistych powodów, podważane”.

A póki te wersety obowiązują, najbezpieczniej jest trzymać się od nich z daleka, tak jak to zdecydowali byli muzułmańscy Bonnie i Clyde, czyli Namoa i Bayda.

Autorstwo: Grzegorz Lindenberg

Na podstawie: SMH.com.au, ABC.net.au, DailyMail.co.uk,
TheAustralian.com.au

Źródło: Euroislam.pl